

Moonlight, Zbrodnia I Kara

W kołnierzyku wchodzę do burdelu
A wy rozmawiacie głośno o moim życiu
Przy stole wiele czerwonych, rozgrzebanych
Języków z wrzodami

Wypowiadane z łatwością słowa gwałcone sto razy
Kotłowane w czerwonych prześcieradłach
Wielokolorowe mgły
Stare I nowe wersje

Zawsze ty
Coś do ucha szepczesz mi !!!
Już nie mogę wierzyć

To mój gniew ze te parszywe kłamstwa, moja złość
Za przegrane w karty słów życie, to mój gniew
Za naiwność o niewiarę moje łyzy
Że to ja wyznaczam karę

Na razie zasypiam na kolanach prudowazeliniarzy
Ich nieświeże oddechy tulą mnie wciąż do snu
Ciągłe mnie kłuje gdzieś z lewej strony
Jak dzikie zwierzę czekam w ciemnościach...

Wyrwane serce wciąż krwawi
I rośnie co dzień od nowa
Moja wściekłość na nic
Mi nie pozwala

Za zbrodnię musi być kara !!!